

Warszawa, 11 października 2007

Finanse osobiste 2.0

W ciągu ostatniego roku w globalnej sieci pojawiła się nowa fala serwisów ułatwiających zarządzanie domowymi finansami. Ich wspólną cechą jest innowacyjne podejście do tego, nudnego wydawałoby się, zagadnienia. Twórcy witryn ochrzczonych wspólnym mianem „personal finance 2.0” proponują pomoc w porządkowaniu wydatków, wyszukiwaniu najlepszych ofert, zmianie dostawców usług finansowych. I chociaż serwisów takich na próżno szukać w polskim Internecie, to warto bacznie obserwować co dzieje się za granicą – być może jesteśmy świadkami narodzin nowych modeli internetowego biznesu.

Porządki w domowych finansach

Ile naprawdę kosztuje nas codzienne utrzymanie? Jaką kwotę pochłonęły wakacyjne przyjemności? Wielu z nas, nawet na co dzień zajmujących się cudzymi finansami, nie byłoby w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na te pytania. Nawyku śledzenia wpływów i wydatków w domowym budżecie dorobili się nieliczni. Pozostali żyją z przekonaniem, że finansowa buchalteria to materia nudna i bolesna, a przekonanie to staje się samospełniającą się przepowiednią, gdy pustki w domowej kasie zaskakują nas w najmniej oczekiwanym momencie.

Prowadzenie rodzinnego budżetu nie musi jednak być tak niewdzięczne. Na łamach Bankiera.pl omawialiśmy już rodzime programy komputerowe służące zarządzaniu finansami osobistymi (http://www.bankier.pl/fo/multiarticle.html/Jak-zapanowac-nad-domowym-budzetem.html?article_id=1418730), które zadanie to co najmniej odrobinę upraszczają. Na świecie palmę pierwszeństwa w tej dziedzinie dzierżą bez wątpienia dwa rozbudowane pakiety – MS Money (Microsoft) oraz Quicken (Intuit). Mimo, że w Polsce mają one również swoich zwolenników, to ich popularność jest niewielka.

Dominację software’owych „kombajnów” do zarządzania finansami osobistymi podkopywać zaczęły od niedawna internetowe aplikacje – nie oferujące tak wielu opcji, lecz często znacznie bardziej przyjazne w obsłudze i... darmowe. Wraz z rozwojem tzw. „Web 2.0” – serwisów opierających się na zawartości tworzonej przez użytkowników i budujących wokół siebie wirtualne społeczności, pojawiły się także internetowe narzędzia do zarządzania finansami próbujące wykorzystać mechanizmy charakterystyczne dla „Internetu w wersji 2.0”. Przyjrzyjmy się kilku



interesującym przedsięwzięciom, które obiecują sprawić, że prowadzenie domowego budżetu stanie się lekkie, łatwe i przyjemne.

Wesabe.com – siła „uspołecznionej” buchalterii

Jednym z internetowych serwisów stawiających sobie za zadanie uproszczenie sposobu, w jaki prowadziło się dotąd domowe budżety jest Wesabe (<http://www.wesabe.com>). Firma ta powstała w 2005 roku w Kalifornii, a stworzona przez nią witryna spotkała się z życzliwym przyjęciem zarówno użytkowników (którzy stworzyli dość spójną społeczność), ale również ekspertów obserwujących branżę e-biznesu.

Podstawowe zadanie spełniane przez aplikację Wesabe jest proste – umożliwia ona zapisywanie i kategoryzowanie (za pomocą tzw. tagów, czyli słów kluczowych) dokonywanych przez nas transakcji. Wprowadzone dane mogą być następnie prezentowane w różnych zestawieniach (np. w podziałach na poszczególne tagi-kategorie). Zyskujemy dzięki temu czytelny obraz naszej finansowej sytuacji i konsumpcyjnych nawyków.

Jednak Wesabe podstawowy trzon funkcjonalności „planerów finansowych” obudowało dodatkowymi, unikalnymi możliwościami. Po pierwsze, serwis umożliwia wczytywanie historii transakcji z kart kredytowych i rachunków bankowych (przygotowanych w formatach odczytywanych przez głównych „off-line’owych” konkurentów – OFX, QFX i QIF, jak również pobieranie ich bezpośrednio ze strony instytucji, w której prowadzony jest rachunek za pomocą wtyczki do przeglądarki Firefox). Nie jest konieczne zatem ręczne wpisywanie dokonywanych przez nas operacji.

Po drugie, aplikacja jest w stanie quasi-automatycznie dokonać kategoryzacji poszczególnych transakcji. Przykładowo, jeśli dokonaliśmy zapłaty kartą kredytową, to w spisie operacji na stronie WWW banku odnajdziemy następujący zapis: „zakup z użyciem karty, XXX,XX PLN, SKLEP SPOLEM NR 68 WROCLAW”. Ściągając wyciąg z karty do Wesabe i chcąc utrzymać porządek w naszych zapiskach w serwisie, transakcję taką oznaczymy tagiem np. „żywność”. Od tej pory każda transakcja dokonywana w sklepie „nr 68” będzie oznaczana jako zakupy spożywcze (oczywiście sugerowaną kategoryzację będzie można ręcznie zmienić). Co więcej, każdy z pozostałych użytkowników serwisu skorzysta z dokonanych przez nas porządków – Wesabe sugerować będzie by transakcję w sklepie 68 we Wrocławiu oznaczać tagiem „żywność”.

O odmienności Wesabe decyduje jednak jego społecznościowy charakter. Użytkownicy serwisu mogą łączyć się w grupy o podobnych zainteresowaniach czy finansowych celach, publikować porady powiązane z poszczególnymi słowami kluczowymi (klikając w słowo „żywność” przy naszej transakcji możemy się np. dowiedzieć jak racjonalnie planować

rodzinne zakupy), jak również oceniać poszczególne miejsca, w których wydają pieniądze. Możemy zatem zadeklarować się jako miłośnik „sklepu nr 68” i dać pozostałym użytkownikom cenną wskazówkę dotyczącą jakości oferowanych przez placówkę usług.

Wesabe zbierając takie dane pozycjonuje się jako coś więcej niż tylko finansowe narzędzie – być może w przyszłości serwis stanie się istotnym źródłem informacji dla konsumentów, w końcu za każdą z ocen kryją się wydane przez kogoś pieniądze. Dostęp do zagregowanych danych o finansowym życiu użytkowników daje unikalny wgląd w wiele ciekawych zagadnień. Przykładowo w lipcu 2007 r. Wesabe opublikował zestawienie zgromadzonych informacji o wysokości opłat za przekroczenie stanu rachunku (*overdraft fee*) płaconych przez jego użytkowników i.. nazaczył najbardziej pазerną pod tym względem instytucję – bank Wachovia.

Bankswitcher.com – pożegnaj się z bankiem

Serwis Wesabe, podążając za trendem „otwierania” internetowych aplikacji na zewnętrzny świat (podobnie jak Amazon.com czy Facebook.com), przygotował narzędzia programistyczne (tzw. API) dla każdego, kto chciałby stworzyć aplikację korzystającą z danych gromadzonych przez witrynę. Jednym z pierwszych zastosowań tej platformy jest usługa ułatwiająca zmianę obsługującego nas banku – Bankswitcher.com. „Zmieniacz banków” przygotowuje gotowe formularze oraz listę czynności jakie powinniśmy wykonać, by przenieść się z banku, który nas rozczarował do nowej instytucji. Największym problemem, na jaki natrafić możemy w trakcie przeprowadzki jest konieczność przeniesienia wszystkich zleceń stałych i instrukcji regularnego obciążania kart płatniczych, tak by proces bieżącego regulowania zobowiązań pozostał niezakłócony.

Bankswitcher pobiera historię transakcji użytkownika Wesabe i przegląda ją pod kątem takich powtarzających się płatności. Pozwala to automatycznie wygenerować dokumenty niezbędne do ustanowienia zleceń w nowym banku i zdejmuje z użytkownika brzemię samodzielnego przekopywania się przez sterty bankowych wyciągów.

Bankswitcher jest tylko pierwszą jaskółką – wkrótce ujrzymy zapewne wiele kolejnych aplikacji korzystających z platformy Wesabe. Doświadczenia innych witryn Web 2.0 wskazują, że zbudować i utrzymać społeczność to nie wszystko – trzeba stale poszerzać jej „ekosystem”, dodawać nowe funkcjonalności. Można te zadania realizować samodzielnie lub udostępnić wybrane możliwości zewnętrznym dostawcom. Wesabe wybrał otwarcie się na zewnątrz. Czy słusznie? Zobaczymy wkrótce...

Mint.com – finansowy autopilot

Sukces Wesabe, będący w dużej mierze pochodną sprawnych działań PR firmy, zwrócił uwagę mediów na całą kategorię mniej lub bardziej innowacyjnych witryn służących pomocą w zarządzaniu osobistymi finansami. Spośród tłumu serwisów takich jak: Geezeo.com, Buxfer.com, Budgetpulse.com, Expensr.com wyróżnia się jeden z najnowszych projektów, które wyszły z fazy „beta” – Mint.com.

Aplikacja Mint.com swoimi możliwościami zbliża się do połączenia serwisu porównawczej agregacji rachunków (patrz http://www.bankier.pl/fo/multiarticle.html/Agregacja-rachunkow-przyszlosc-finansow-osobistych-w-sieci-czy-nietrafiona-idea.html?article_id=1339929) i menedżera finansów osobistych. „Odświeżające” podejście do zarządzania domowymi finansami w wykonaniu Mint opiera się na maksymalnej automatyzacji poszczególnych czynności. W pierwszym kroku użytkownik wskazuje instytucje finansowe, z którymi łączy go jakieś relacje (banki, wydawcy kart kredytowych itd.). Do większości, dodajmy, że wyłącznie amerykańskich, instytucji możemy zalogować się ze strony Mint. Wpisując nasze ID i hasło w internetowej aplikacji, pozwalamy jej na automatyczne ściąganie naszego salda i historii transakcji. Pod tym względem Mint przypomina agregatora rachunków i dziedziczy wszelkie wady i zalety tego modelu (z obawami o bezpieczeństwo przekazanych danych włącznie).

Zagregowanie w jednym miejscu całości naszego finansowych relacji pozwala na przejrzenie „jednym rzutem oka”, wszystkich istotnych informacji. Użytkownik Mint ma natychmiastowy wgląd w aktualne podsumowanie swoich oszczędności, inwestycji, zobowiązań i dostępnych limitów kredytowych. Jednak zbiorcza informacja o „finansowym zdrowiu”, to nie wszystko – aplikacja wspomagająca zarządzanie finansami osobistymi powinna również pomóc odpowiedzieć na pytanie: „skąd mam pieniądze i jak je wydaję?”. Mint automatycznie kategoryzuje dokonane przez nas transakcje i pozwala rozwikłać tę zagadkę. Technologia odpowiadająca za rozpoznanie poszczególnych typów operacji owiana jest mgiełką tajemnicy – witryna wspomina jedynie o tym, że firma rejestruje właśnie patent.

Mint.com nie wyróżniałby się znacząco na tle pączkującej konkurencji, gdyby nie kilka dodatkowych elementów. Po pierwsze, rozbudowany system powiadomień SMS i e-mailowych. Aplikacja może powiadamiać nas m.in. o zbliżającym się terminie spłaty karty kredytowej, niebezpiecznie niskim saldzie na wybranym rachunku, pobraniu opłaty lub prowizji przez bank, przekroczeniu budżetu w kategoriach wydatków, wpływie środków na rachunek. Z powodzeniem zastępuje zatem mechanizmy alertów wbudowywane przez niektóre banki w ich systemy bankowości

internetowej. Jest przy tym bardziej elastyczna i daje większe możliwości, jeśli chodzi o liczbę zdarzeń, które mogą wyzwać wysłanie powiadomienia.

Drugą z unikalnych opcji dostępnych w Mint.com jest, znany z serwisów porównawczej agregacji rachunków, mechanizm „podpowiedzi” wskazujących na możliwe finansowe korzyści wynikające ze zmiany dostawcy określonego produktu. Przykładowo przy opisie naszego zadłużenia w karcie kredytowej, znajdziemy informację o konkurencyjnej ofercie – „wybierając kartę X otrzymałbyś oprocentowanie x% i zaoszczędziłbyś w tym roku xxx\$”. Dzięki zastosowaniu mechanizmu porównań Mint otwiera sobie jedno z możliwych źródeł dochodów – prowizje od pośrednictwa w sprzedaży produktów finansowych. Możliwość ta okaże się zapewne podstawą dalszej egzystencji serwisu, który nie pobiera opłat od swoich użytkowników.

Jak żywić się cudzym sukcesem – finansowe aplikacje w Facebook.com

Nasze finansowe zachowania mają zawsze jakiś kontekst społeczny – kupujemy prezenty dla bliskich, składamy się na wspólną kolację w restauracji, oszczędzamy z myślą o przyszłości dzieci. Spostrzeżenie to legło u podstaw rozwoju aplikacji finansowych, wbudowywanych w serwisy społecznościowe. Najlepszym przykładem możliwości jakie stwarza taka symbioza, jest witryna Facebook.com. Dzięki udostępnieniu zewnętrznym podmiotom platformy nazwanej F8, każdy zainteresowany może tworzyć aplikacje korzystające z „ekosystemu” społecznego stworzonego przez Facebook. Otwarcie dostępu do Facebook’a zaowocowało powstaniem kilkunastu narzędzi służących m.in. do śledzenia domowego budżetu (np. OmniSpense), dzielenia wspólnych wydatków pomiędzy znajomymi i rozliczaniu zobowiązań w formie elektronicznej (BillMonk, Buxfer), czy organizowaniu „zrzutek” na określony cel (ChipIn).

Spośród dostępnych obecnie „rozszerzeń”, na szczególną uwagę zasługuje LendingClub. Przedsięwzięcie to przypomina opisywane już na łamach bankiera elektroniczne rynki pożyczek pomiędzy osobami fizycznymi (takie jak Prosper.com czy Zopa.co.uk). Umożliwia ono zatem pożyczanie środków od osób fizycznych (z punktu widzenia pożyczkobiorcy) i inwestowanie posiadanych nadwyżek (z punktu widzenia pożyczkodawcy). Warto jednak zwrócić uwagę na interesującą różnicę – o ile pozostałe serwisy łączą nieznanymi sobie osobiście (lub wirtualnie) partnerów, to LendingClub wykorzystuje społeczne więzi powstające w ramach serwisu FaceBook. Możemy zatem pożyczać pieniądze od naszych znajomych, znajomych naszych znajomych itd. Pożyczka nie jest zatem tak „anonimowa” jak w przypadku ogólnodostępnych aukcji.

A co na to banki?

Nowa fala aplikacji do zarządzania finansami osobistymi wnosi ze sobą świeże spojrzenie na dziedzinę, w której jak się wydawało, karty zostały już rozdane. Dlaczego jednak nie wbudować finansowych menedżerów tam, gdzie wydaje się to najbardziej naturalne – w serwisy bankowości internetowej? Próby takie podejmowało wiele banków jeszcze w czasach „gorączki dot-comów”. Obiecywano sobie wiele – zwiększenie satysfakcji klientów, możliwość sprzedaży krzyżowej kolejnych produktów, podniesienie lojalności użytkowników. Dzisiaj, za sprawą nowych graczy takich jak Wesabe, temat staje się znów aktualny (przynajmniej za oceanem). Dostawcy rozwiązań informatycznych (np. Yodlee – firma oferująca oprogramowanie do agregacji rachunków i zarządzania finansami) nawiązują współpracę z bankami, a elementy aplikacji do zarządzania finansami osobistymi zaczynają się pojawiać w kolejnych bankowych serwisach.

Czy doczekamy się rozwiązań na miarę Mint.com w Polsce? Można wątpić... Czy winić za to brak zainteresowania ze strony użytkowników czy też techniczne przeszkody? Trudno rozstrzygnąć co jest w tym przypadku ważniejsze, ale przydałby się chociażby eksport wyciągów do formatu OFX dostępny w każdym banku. A może oczekujemy zbyt wiele?

Michał Kisiel, ekspert Bankier.pl

Więcej informacji:

Michał Macierzyński

Analitik Bankier.pl

m.macierzynski@office.bankier.pl

ul. Koszykowa 54, 00-675 Warszawa

tel.: 0 503 003 386

tel.: 22 6308236